

# WROBLE na DACHU

Nr. 49. (77).

Rok II.

Cena 30 gr.

6. XII. 1931.



„Djabeł zwycięzca“.

## Dary św. Mikołaja.

W tym roku lepiej o dary nie wołaj,  
Co pod poduszką rankiem cieszą tak.  
Czasy są ciężkie, więc święty Mikołaj  
Musiał też wstąpić pod redukcji znak.

I zamiast kosza, niegdyś z dnem głębokiem  
Bo był darami wypchany po brzeg,  
Ma tylko teczkę, a więc żwawym krokiem  
Kroczy przez pola, otulone w śnieg.

A w onej teczce nie znajdziesz słodyczy  
Tylko papiery rozmaite masz:  
Protest wekslowy i nakaz platniczy,  
Eksmisja, konkurs i obcięcie gaź.

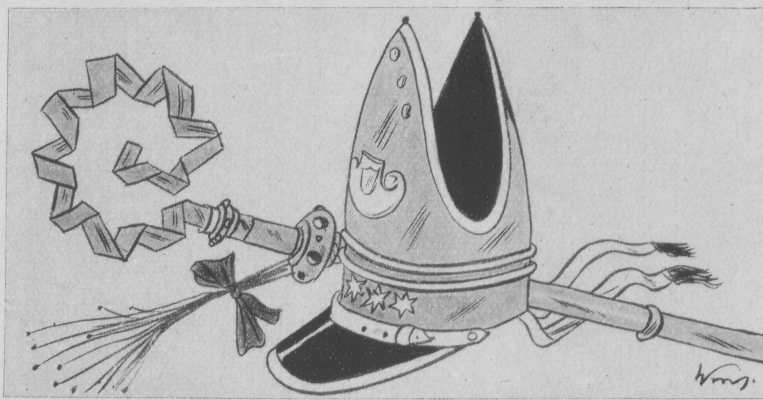
Odwiedza każdy dwór, chałupkę, futor,  
Choć mróz siarczysty i chociaż czas psi.  
I taki pilny jest jak egzekutor  
I żadnych w Polsce nie opuści drzwi.

Takie prezenta tylko dziś w zwyczaju  
One nam życia wypełniają kram,  
Różg i pierników dosyć mamy w kraju,  
Więc pocóż z nieba sprowadzać je nam?

**Henryk Zbierzchowski.**

## Tegoroczne insygnia św. Mikołaja.

Rys. A. Wasilewski, Kraków



### W roku 1950.

Do mieszkania adwokata Berensona wpada jego wnuk, świeżo upieczony obrońca.

— Dziadziu, dziadziu — udało nam się zakończyć proces Centrolewu. Ja i młody Nowodworski zawarliśmy z mężem pani Jagódki ugodę. Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Mastka przystępują do BB., a prokurator wycofuje akt oskarżenia.

### Po cudzie nad Sanem.

Starosta przemyski ma wielkie zmartwienie. Oto za wybory dostał od rządu — „czwórkę“.

### Za pięć lat...

— Mój syn, to cudowne dziecko. Ma 9 lat i gra jak prawdziwy mistrz na fortepianie.

— Wielkie rzeczy! Mój syn ma 7 lat i już... jest na emeryturze.

### Wyjazd na czasie.

— Czy państwo zimą jadą w góry?

— Nie, proszę pani, kryzys, — jedziemy nadół.

### Po awanturach akademickich.

W prasie endeckiej ukazały się następujące reklamy:

„Endek sam pierze  
Student trzepie“...

Natomiast w tramwajach i autobusach, które kursują w dzielnicy Nalewkwowskiej, w celu ochrony pasażerów żydowskich wywieszono będą następujące przestrogi:

„Wystrzegać się studentów  
Walenie surowo wzbronione“.

### Stracił na grzeczności.

— Mój drogi, pamiętaj, że na grzeczności nikt nie traci.

— Tak? Spróbuj tylko podpisać weksel grzecznościowy.

### W restauracji kolejowej.

— Dlaczego tu dajecie tak małe porcje?

— Dlatego, aby P. T. publiczność mogła zdążyć na pociąg.

## Zeznania św. Mikołaja w procesie brzeskim.

Rys. M. Piotrowski, Bydgoszcz

Na salę wchodzi św. Mikołaj. Na stole sędziowskim leży duży wypchany worek, jako dowód rzeczowy. Z chwilą wejścia św. Mikołaja cała sala i trybunał wstaje — z szacunku dla Dziadka. Prokuratorzy mają miny zadowolone i uśmiechają się pod wąsem.

Oskarżony Mastek: — Panie przewodniczący p. prokurator wciąż się śmieje.

Przewodniczący (objektywnie): — Proszę panów: „ten się śmieje dobrze, kto się śmieje nie po raz ostatni“. (Do św. Mikołaja):

— Zawód?

Św. Mikołaj: Nie, jeszcze w tym roku nie zrobię zawodu, nie ręczę, co będzie w roku przyszłym. Tradycyjnie, mimo kryzysu, zrobię niespodziankę.

Oskar. Liebermann (ironicznie): — Czy świadek zna „Niespodziankę“ Rostworowskiego?

Św. Mikołaj: — Panie mecenasie nie jestem świadkiem, jeno świętym.

Osk. Liebermann: — Przepraszam, nie wiedziałem, jako starozakonny, ale i ja nie jestem tutaj mecenasem, tylko oskarżony.

Św. Mikołaj: — „To należy do sądu, nie do mnie“, zresztą w pańskie stosunki rodzinne nie wchodzi.

Przewodniczący (do osk. Lieberman-



Dnia 6-go grudnia w procesie brzeskim zeznawał św. Mikołaj (świadek Mikołaj).

na): — Proszę św. Mikołajowi zadawać pytania ad rem. (Do św. Mikołaja).

Co św. Mikołaj ma ciekawego i rzeczowego do powiedzenia w tej sprawie?

Św. Mikołaj: — Wysoki Sądzie, przynoszę pokój...

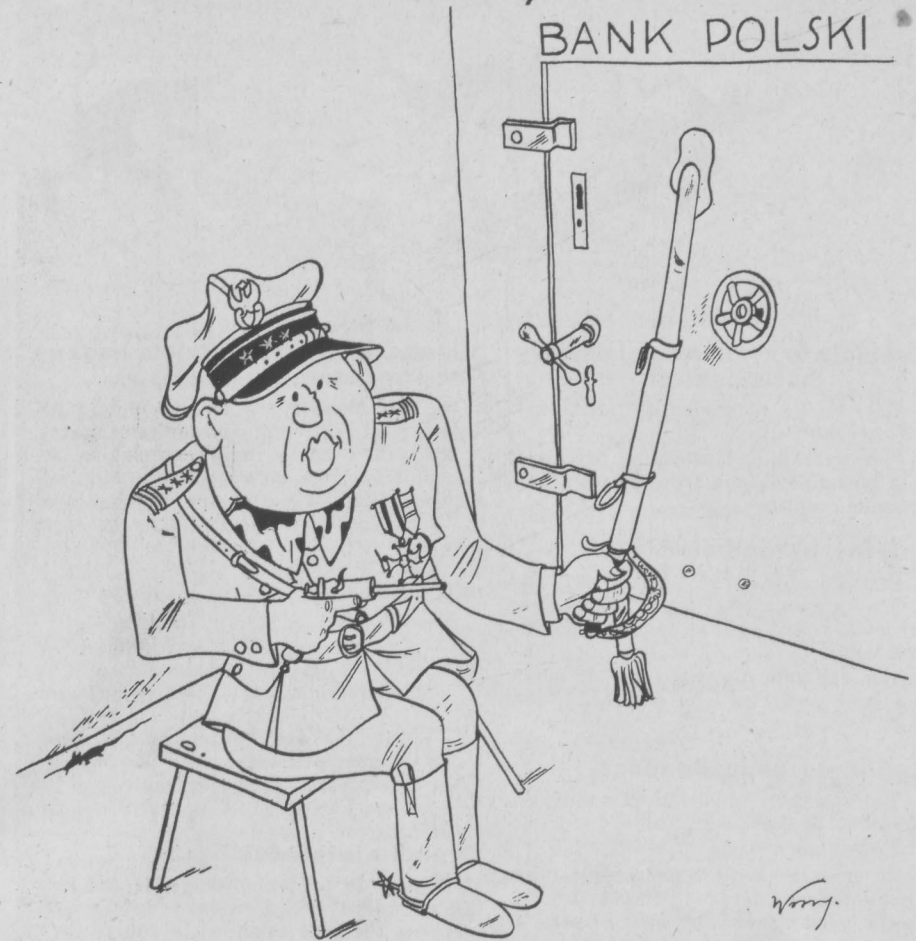
Osk. Dubois (z miejsca): — Brzeski!

Św. Mikołaj: — ...temu domowi i podarki ludziom dobrej woli, jak przykazał Bóg...

Osk. Mastek (z miejsca): — ...nad Brześciem!

Św. Mikołaj (zbliży się do stołu sędziowskiego, rozwiązuje worek, wyjmując podarunki i mówi): „Wam, panowie sędziowie, przynoszę krzyż zastługi za krzyż pański, jaki nosicie w tym procesie. — Wam, panowie prokuratorzy, rocznik „Wróbbli na dachu“, oprawiony w skórę oskarżonych. — Wam, panowie oskarżeni, przynoszę miękką kozętkę do siedzenia i kostkę cukru, który krzepi. — Wszystkim świadkom przynoszę upomnienie: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu twemu, ani wólu, ani osła, ani nic od rzeczy, która jego jest. Będziesz miłował Marszałka Dziadka swego nadewszystko, a bliźniego twego jak swój do swego. A wam panowie adwokaci nie przynoszę żadnego upominku (na sali zdziwienie), bowiem codziennie za mnie upominki robi wam pan przewodniczący. (eles).

## BANK POLSKI



W procesie brzeskim świadek prof. Rybarski zeznaje:

Gdy byłem członkiem rady Banku Polskiego, ówczesny prezes Karpiński skarżył mi się, że przyszedł do niego raz jakiś pułkownik. Gdy go zapytał, czego sobie życzy, pułkownik oświadczył, że ma rozkaz pilnowania waluty. — I co pan zrobił? — zapytałem prez. Karpińskiego. — Posadziłem go w jednym z pokoi, siedzi tam już trzeci dzień i pilnuje — odpowiedział prez. Karpiński.

Obr. Szurlej: Żeby nie spadła waluta?

Św.: Tak.

## MIKOŁAJ I DJABEL

Już od maja, już od maja,  
Słuchać musisz Mikołaja.  
Bo Mikołaj nie z piernika,  
Strasne wąsy wszędzie wtyka.  
Chcesz mieć pensję i ordery  
Uszanuj cztery litery.  
A jak nie, to ku twej klęsce,  
Poślę ci djabła — Zwycięzce.

Tommy.

## Rewelacje brzeskie.

Po ogłoszeniu głośnych oświadczeń dyr. Dziadosza — wyjeżdża krakowska straż pożarna. Ktoś informuje: „Naprzód pał się... ze wstydu“.

## Partnerzy.

Jak się dowiadujemy, po mianowaniu czwartego wiceministra do bridża — codziennie rozgrywają się wysokie partje. Wszyscy wiceministrowie zawzięcie licują. Minister skarbu kibicuje. Wicemin. Starzyński rozkłada karty i ręce z rozpaczy. Wicemin. Zawadzki siedzi z założonymi rękoma. Nikt nie ma nawet małej koronki, ani korony. Szelmów nie ma, a szelmv podatnicy nie chcą płacić.

## „Wróble na dachu“ ćwierkają:

...że najbardziej kurczącym się ciałem w tej zimie będzie stopa życiowa.

...że „Djabeł Zwycięzca“ będzie przerobiony i sfilmowany na film p. t.: „Siedmiu Djabłów z Apokalipsy“. Będzie to super-pragier brzeskiego sezonu.

...że ława oskarżonych w procesie brzeskim dodatkowo powierzyła swą obionę adwo-katowi Maciejewskiemu.

...że, po ewentualnym wyroku uwalniającym, więźniowie brzescy wydadzą zbiorową książkę p. t. „Djabeł zwyciężony“ z odpowiednią dedykacją.

...że święty Mikołaj cieszy się wśród sanacji sympatją, bo też jest Dziadkiem.

...że wobec tego, iż wybory w Przemysłu zakończyły się dla partji rządowej bardzo pomyślnie, istnieje projekt zmiany nazwy tego miasta na Pomyśl.

...że w Polsce niema sprawiedliwości. Podczas gdy rząd „bezkarnie“ przeprowadza spis ludności, „Centrolew“ oskarża się o „spisek ludności“.

...że Związek Inwalidów stara się rozszerzyć swoją koncesję wynajmu jaśków do spania w wagonach P. K. P. na sąle rozpraw w procesie brzeskim.

## Co komu przyniesie św. Mikołaj?

- 1) Grupie pułkowników awans na generałów, a generałom awans na pułkowników.
- 2) Właścicielom orderów — podatek orderowy.
- 3) Ministrowi skarbu dźwig do podnoszenia podatków.
- 4) Kostce-Biernackiemu paczkę: „Radjon sam pierze“!
- 5) Bankowi Cukrownictwa honorarium za dowcip: „Cukier krzepi“.
- 6) Niektórym humorystom paczkę papierosów, które pobudzają dowcip.
- 7) Gandhiewi żurnal mód wytwornego pana na rok 1932.
- 8) Oskarżonym w procesie brzeskim — kożę.
- 9) Marszałkowi Piłsudskiemu trzecią buławę.
- 10) Red. Haeckerowi album fotografii legionowych z pod Kirlibaby.
- 11) Publiczności na rozprawie brzeskiej — środek przeciwko puchnięciu uszu.
- 12) Prokuratorowi Grabowskiemu — nareszcie jednego inteligentnego świadka oskarżenia.

## Tam gdzie się dwóch bije...

- Kto cię tak zbił, Józeczku?  
— Bawiliśmy się w wojnę chińsko-japońską — odpowiada z płaczem mały Józio. — Ja byłem Ligą Narodów.

## List otwarty.

Od jednego z Czytelników otrzymaliśmy list z prośbą o umieszczenie.

Do

Głównego Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie.

W związku ze stale powtarzającymi się głównymi wygranymi na terenie stołecznego miasta Warszawy, do noszę, że dnia 31-go grudnia b. r. przenoszę się na stałe do Warszawy i zamieszkać przy ulicy Wspólnej nr. 00. Nry moich dolarówek są następujące: 000573, 092579, 046327. Na więcej mnie nie stać. Polecając się trwałej pamięci Szanownemu Urzędowi, kreślę się z głęboko szanującym poważaniem

Bęclaw Nadziejkiwicz.

P. S. Zaznaczam, że ród mój wywodzi się z Warszawy i sam urodziłem się i studiowałem (domowo) w Warszawie, co na każdym kroku daje się odczuwać.

## Wychowanie państwowe.

Nauczycielka p. Józefa Hyperlojalna wyklada dzieciom:

— Pamiętajcie dzieci, że ten cały święty Mikołaj to bajka, taka sama, jak bajka o bocianie. Wszystko co macie i dostajecie — daje wam rząd.

## Zwyczaj z pod czapki Monomacha

Święty Mikołaj przybył na rozprawę brzeską. W czasie przerwy podchodzi do ławy oskarżonych i wita się z nimi, przez chwilę rozmawia.

Na drugi dzień czytamy w prasie:

— Jak się dowiadujemy, rząd zamierza wydać dekret, znoszący zwyczaj obchodzenia św. Mikołaja, noszący typowe piętno czasów zaborczych. Obdarowywanie dzieci odbywać się będzie stale w dniu 19 marca.





— Dlaczego tu nagromadziliście te połamane zabawki?  
— Żeby się św. Mikołaj przypatrzył, jaki towar mi ostatnim razem dostarczył!

## Imieniny króla prasy.

W grudniu Ameryka żyje, tyje, oddycha i plotkuje o imieninach króla prasy Hearsta, bo Hearst to Ameryka. 120 milionów go czyta, 120 milionów go kocha, 120 milionów wydaje na Hearsta codziennie po dwa centy.

Hearst zaśmiał się — śmieje się z nim Ameryka.

Hearst zdumiał się — każdemu aż dech zatyka.

Hearst gniewa się — aż zbłądł w Białym Domu biały Hoover.

Hearst zachnął się — to prosi o podwyżkę jego własny truver.

Hearst spojrzął badawczo... — ach ten wzrok, ten wzrok dobija...

Hearst zmarszczył się — już trzysta reporterów się zwija.

Hearst ma imieniny w grudniu. W Zamku Prasy nad Pacyfikiem.

*Od powinszowań spocły się kable.*

*Z miasta Al przyszły olbrzymie inexprimable.*

*Zjechały się wszystkie miss Universum.*

*511 najurzędowszych person,*

*o których prawości ewierkają aż wróble.*

*1200 fotoreporterów.*

*180 multimilionerów.*

*800 ekstrapłatnych publicystów.*

*1500 szlachetnych nihilistów,*

*którzy uznają tylko złote ruble:*

Olbrzymi hall w Zamku Prasy zastawiony. Nikt nie zdoła obliczyć, ile tam widelcy i noży. Fakt jest, iż samych kiełbasek zgromadzono 131 km, 58 cm i 13 mm. Piwa tyle, iż możnaby zbudować na niem dok okrętowy. Szampana tyle, iż mógłby się zanurzyć Wilkins ze swoją łodzią podwodną. Jaj do majonezu użyto tyle, iż kury, gdakające po zniesieniu tych jaj mogłyby wypełnić 28 filmów dźwiękowych, po 131 km każdy. Na wyprodukowanie kawioru siłły się maksymalną wydajnością przez dwa lata wszystkie je-

siotry w Woldze. Wysiłki ich rejestrowano codziennie na specjalnej tablicy, umieszczonej nad Wołgą. Z kucharzy możnaby zrobić armję do podboju państwa środkowo-amerykańskiego. Kuchciki wzięły 1580 dolarów i 35 centów za nadliczbowe godziny.

Król prasy przez cały rok jest niedostępny, z nikim nie mówi, jest tylko mitem albo podpisem. W tym dniu ma dla wszystkich uśmiech, wszystkim podaje rękę. Jeden z jego redaktorów z Colorado oświadczył, iż przez cały rok nie będzie mył tej ręki, którą ujął król prasy. Mówią, że trenował się do tej abstynencji od początku życia.

Skończyły się ostatnie powinszowania i 148 ton podarunków odłożono do kąta, żeby je potem wyrzucić do rupieciarni. Padło hasło: „A więc...”

Rozpoczęło się superzarcie.

131 reporterów po dwóch i pół godzinach musiało się poddać operacji szczęk.

21 dziennikarzy zatkało sobie przewody pokarmowe na 2—3 tygodni. Oszczędzone pieniądze odłożyli na starość.

Od zapalniczki zapalił się oddech jednego z telefonistów, tak, że słup ognia było widać aż na Pacyfikiu. Przydarza mu się to już od 30-tu lat co roku. Król prasy lubi tę iluminację.

Gdy po uczcie ściągnięto obrusy było ich tyle, że można było niemi pokryć biegun, gdyby brakło śniegu.

Na obrusach, pod obrusami, na stołach, pod stołami, po kątach i zakamarkach leżało 13.851 ludzi.

Zaproszonych było 13.851 ludzi.

Tommy.

## „Pacyfiści“.

— Tatusiu, jak się nazywa takich, których sądzą w Pałacu Paca?

— Pacy... „pacyfiści“, mój synku.

## Oryginalny przedruk z „Monitora“ zmiana nazwisk.

W ostatnich czasach zauważono zwiększenie się liczby podań do władz o zmianę nazwisk rodowych. Z ostatnich numerów „Monitora“ dowiadujemy się, że następujące osoby uzyskały zmiany swych nazwisk.

W nrze „Monitora“ 208: Ciupka na Studziański, Dupczyk na Duczak, Ogier na Henstein, Stonoga na Stonowski.

W nrze „Monitora“ 211: Bolibrzech na Bolewski, Kupa na Lutyński, Leń na Irteński, Zmora na Zaniewski, Zydek na Żytecki.

W nrze „Monitora“ 213: Korcipa na Saktacki, Łupierz na Klembowski.

W nrze „Monitora“ 218: Ciołek na Ciołowski, Ciapa na Ciapska, Kazirodek na Janarmacki.

W nrze „Monitora“ 228: Ozor na Ozowski, Pyzda na Polanek.

W nrze „Monitora“ 229: Dupak na Dunak.

W nrze „Monitora“ 238: Wozignój na Woźnicki.

W nrze „Monitora“ 243: Świnoga na Górecki.

W nrze „Monitora“ 248: Bzdziuch na Dumański.

W nrze „Monitora“ 250: Pierdzioch na Prozowski.

W nrze „Monitora“ 257: Koczkodan na Karczewski.

W nrze „Monitora“ 276: Opryszek na Olińska, Jucha na Juszczyński.

Proszą zaś o zmianę nazwisk:

W nrze „Monitora“ 244: Cyc na Celiński, Cipcia na Czepiński.

W nrze „Monitora“ 254: Kłapouszek na Kułaczkowski.

W nrze „Monitora“ 259: Kołtun na Krzaczyński, Pupek na Rupiński, Likier na Likiert.

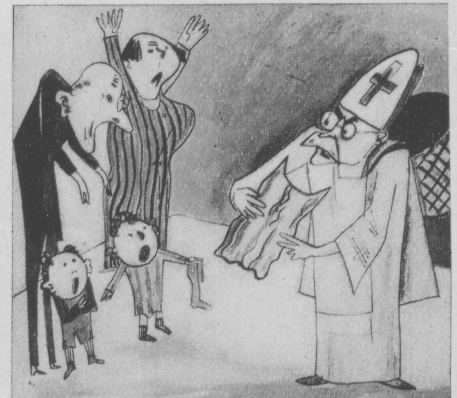
W nrze „Monitora“ 267: Wycykał na Wyrzkowski.

W nrze „Monitora“ 271: Czuchraj na Czuliński, Kutas na Librak.

W nrze „Monitora“ 275 Pupko na Chmielewski Buła na Bułanowski, Cudak na Czarski, Dziad na Dzijak, Flak na Faliński, Pyrdek na Mietniowski, Skipirzepa na Rudwiński.

## Św. Mikołaj na odwrot.

Rys. M. Piotrowski, Bydgoszcz



— Dosyć żartów, jestem sekwestratorem podatkowym i przyszedłem z koszem po wasze graty.

## Przysłowia na grudzień.

Odbierz z zastawu pierzynę,  
bo w grudniu idzie pod zimę.

Jeśli na Marjana  
„rybka“ ci się przyśni,  
padnij na kolana,  
lecz.... pasa przyciśnij.

A na wilję, ciesz się krzynkę,  
Zamiast rybki, tykaj ślinkę.

Dużo jeszcze śniegu spadnie,  
Nim wyrok brzeski zapadnie.

Na świętego Mikołaja  
Kura gorzej znosi jaja,  
Lecz ty skąd chcesz, wydrzej grosza  
Znieś podarków choć z pół kosza.

## Najwyższa władza.

— Tatusiu, tam w przedpokoju jest jakiś pan, który chce mówić z panem domu.

— Zaprowadź go do mamy.

## Dobre referencje.

Pani domu do nowoprzyjętego służącego:

— A czy Jan czyści dobrze parkiety?

— O, proszę pani, na mojem ostatnim miejscu to trzy osoby złamały ręce i nogi na moich parkietach.

## Humor myśliwski.

— Był pan wczoraj na polowaniu?

— Owszem, byłem, ale udawałem Prezydenta.

— Cóż to znaczy?

— Otóż, widzi pan, wszystką zwierzynę ułaskawiłem.

## Dobra rada.

— Ten wyrzut na karku, to zwyczajny karbunkuł. To nie jest rzecz niebezpieczna, ale powinien pan go mieć na oku.

## W poczekalni św. Mikołaja.

Rys. S. Keller, Warszawa



— A pocóż to pan dziedzic przychodzi?

— A proszę pana Aniołka, przynoszę spis prezentów w imieniu mej żony i dzieci...

## W przeddzień spisu ludności.

— Kochanie, niestety jutro wieczorem nie przyjdę.

— Dlaczego, najdroższy?

— Wyobraź sobie, moja żona zawiązała „Ligę przedarcia tajemnicy statystycznej“, której członkinie za wszelką cenę postanowiły zdobyć wiadomości, gdzie ich mężowie „chwilowo są obecni“. Pocóż więc mam cię narażać!

## W szkole.

Nauczyciel: — Pewne ciała fizyczne reagują zimą w ten sposób, że się kurczą. Moryc, daj przykład.

Moryc: — Kredyty, panie profesorze.

## Ma szczęście.

Moryc, ty gałgan, ty, czy ty musisz biegać za każdą ładną dziewczynką?

— No, poradź mi, co ja mam robić, co. Jak nie biegać, jeżeli każda ucieka?

## Fordzina.

Pewien amerykański dowcipniś kupił w handlu ze starem żelazkiem kawałek mocno nadwyrężonej blachy, dopakował starą dętkę i posłał do fabryki samochodów Forda. Na trzeci dzień otrzymał odpowiedź:

„Samochód oddaliśmy natychmiast do reperacji. Proszę nam łaskawie opisać przebieg katastrofy“.

## Święty Mikołaj przed sądem.

Świętego Mikołaja zatrzymano na granicy.

— Co pan wiezie? Acha, przesyłki dla opozycji. Jazda z tem do fotografii. A widać pan ma?

— Mam tylko wizję z tamtego świata.

— To źle. A zna pan kogo, ktoby mógł za panem poręczyć?

— Mój towarzysz djabeł zna doskonale pana wojewodę nowogrodzkiego. Poświęcił mu nawet książkę. Djabeł się wdrygnął (oczywiście na słowo — poświęcił).

Przepuszczono wreszcie świętego Mikołaja. Niedaleko granicy zaczął go żandarm wojskowy.

— A książeczkę wojskową pan ma?

— Mam tylko książki dla dzieci.

— Za mało.

Św. Mikołajowi jednak udało się przedostać.

Po przybyciu do Warszawy święty Mikołaj stwierdził, że w ciągu ostatniego roku przybyło tyle dzieci, iż nie wystarczy mu zabawek.

— Trzeba iść kupić. Najlepiej chyba na Nalewkach, bo tam najtaniej.

Przed sklepem zastąpiło Mikołajowi drogę dwóch akademików. Ale Mikołaj zrobił cud i zamienił ich w żydów, poczem wszedł do sklepu i zaadał zabawek.

— Ajajaj. Zabawek to my możemy panu dostarczyć. Róziu, pokaż panu ten miniatuerek od procesu brzeskiego. Niech pan patrzy, lalki jak żywe. A jakie to trwałe. Może pan tłuc te figurki, a nie rozbijają się.

— A coś dla dziewczynek ma pan?

— Mamy świeże lalki z kliniki lalek imienia Boya.

— Dobrze — a dla chłopców. Może pan ma wojsko?

— O mamy masę wojska — tylko to dużo kosztuje. Niech się chłopcy bawią. Dla dziewczynek też coś mamy. Slicznego Wieniawę na koniu i bez.

Święty Mikołaj wystawił kilkadziesiąt weksli. Aniołek i djabełek zgodnie podżyrowali.

Poszli na wieś. Przychodzą i pytają się wójta wsi Bebechowiec ilu jest mieszkanców? Natrafili na zwolennika BB.

— Trzy tysiące. Dwa tysiące legionistów i dwa tysiące strzelców.

Święty Mikołaj poszedł do szkoły — rozdał dzieciakom podarki, wysłuchał wzamian śpiewu pierwszej brygady i odszedł. Na drodze zapisał go policjant. — Na drugi dzień otrzymał święty Mikołaj wezwanie do sądu.

„Przedrzeźniał skarb państwa, chodząc od wsi do wsi z pustym workiem“ — brzmiało doniesienie policyjne.



— Pokazałam wam św. Mikołaja, a teraz dawajcie obiecane 20 groszy!

„WRÓBLE NA DACHU”, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.

PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1. TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIEŚCIE 9.  
TELEFONY: 208-63, 234-65, 670-21, 696-44 i 696-40. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000.

KIEROWNIK ARTYST.: ANTONI WASILEWSKI. REDAKTOR ODP.: DR. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI. WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURIER”.  
ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURIERA CODZIENNEGO” POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE. R. 1931.